

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok V.

Nowemiasto, dnia 25 lutego 1928.

Nr. 8

Na niedzielę I. Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. IV. w. 1—12.

W on czas : Jezus był zawiedzion na puszcze od ducha, aby był kuszon od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu : jeżeliś jest Syn Boży, rozkaż, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł : Napisano jest, nie samym chlebem żyw jest człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął djabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu : Jeżeliś jest Syn Boży, spuść się nadół, albowiem napisano jest : Iż Aniołom rozkazał o tobie, i będą cię na rękę nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus : Zasię napisano jest : Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich. I rzekł mu : To wszystko dam tobie, jeżeli upadysz uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus ; Pójdź precz szatanie. Albowiem napisano jest. Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili, i służyli Jemu.

Skąd pochodzą pokusy i jak przeciw nim walczyć.

Jezus chciał być kuszonym, ażebyśmy uwagę naszą zwrócili na to baczna, że tem więcej my, żyjąc na tej ziemi, jesteście na pokusy wystawieni. I rzeczywiście jesteście wystawieni na wiele pokus i z wielu stron na nas zastawione sidła : Grożą nam pokusy złego-ducha, szatana. Straszny on jest dla swej złości, podstępny i czujności. Kusiciel przez Chrystusa Pana pokonany, wedle świętego Augustyna jest jakoby pies na łańcuchu, który nikogo gryźć nie może, chyba tego, kto się lekkomyślnie doń zbliży, on to korzysta tylko z tej naszej

słabości, obudza w nas wątpliwość : czy tego, co nakazuje, lub zakazuje przykazanie Boskie, nie można czasem przestąpić ; mąci nasz rozum, żebyśmy obowiązku naszego nie poznali ; podnieca złe żądze, zaślepia niemi i przywodzi w ten sposób człowieka do upadku. W ten sam sposób przywiódł on pierwszą matkę Ewę do grzechu ; najprzód skłonił ją do oglądania owocu, dla pożądliwości oczu ; potem wzbudził próżność i pychę, nareszcie pożądliwość ciała, nieposłuszeństwo, grzech. Tak też myśli skusić Chrystusa Pana, i podsuwa mu w pierwszej pokusie pożądliwość ciała, w drugiej pychę serca, w trzeciej pożądliwość oczu, wogóle te trzy pokusy, z których wszystkie inne, jako z mętnych źródeł płyną. Pan Jezus, aczkolwiek jako Bóg i człowiek nie mógł się dać do złego namówić, zezwała na te pokusy, aby się nam stał we wszystkim i w pokusach nawet podobnym, wszelako bez grzechu, aby się nad nami mógł litować i nam w pokusach dopomagać.

Grozą nam pokusy ze strony świata, to jest ludzi na świecie żyjących. I ten nieprzyjaciel łatwo nas sprowadza na bezdroża zgubne. Dla tego woła Jan święty : Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim ojcowskiej miłości. Św. Chryzostom przyrównuje świat do burzliwego morza, gdzie pełno skał, gdzie łatwo rozbić się można. Święty Grzegorz nazywa świat ciemnym gościńcem, pełnym rozbójników, którzy wydarciem skarbów, zasług i życia łaski nam grożą. Święty Bernard zowie świat miejscem, gdzie pełno złości, ciemności, gdzie dusze ciągle w niebezpieczeństwie. Świat zaślepia fałszywymi zasadami, głosi nauki przeciwne odwiecznej prawdzie, nazywa złem, co dobre, a dobrem, co złe, stara się wiarę wydrzeć ze serca. Świat zwodzi złemi przykładami, zwodniczymi obietnicami. Obiecuje sprzymierzyć swoim różę, a ciernie, którymi są otoczeni, stara się zakryć przed nimi. Tego kusiciela mamy zawsze ze sobą. Nasza to grzechem skażona natura, ciało nasze, najczęściej od dobrego nas wstrzymuje, a wiedzie do złego i tym sposobem od drogi zbawienia nas oddala. Dla tego mówi Jakób św. : „Každy bywa kuszony, od własnej pożądliwości pociągany i przynęcany, zatem pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy wykonany będzie, rodzi śmierć”. Chrystus nakazał nam być pokornymi, a my czujemy w sobie pragnienie wywyższenia się. Stąd rosną one pyszne myśli w sercu, dalej słowa i uczynki. Ewangelja nie każe nam się przywiązywać do rzeczy doczesnych, ale starać się o dobro niebieskie. My w sobie jednak czujemy skłonność, pragnienie tych rzeczy ; o życie ziemskie bardzo, a o niebieskie mało się staramy itd.

Jakże te pokusy pokonać możemy ? jaką broń najskuteczniejsza ?

Nasamprzód trzeba nam uciekać, bośmy słabi. „Kto kocha niebezpieczeństwo, w niem ginie”. Kto nie ucieka od niebezpieczeństwa, ale lekkomyślnie w nie rzuca się, upadnie : nieprzyjaciele zwyciężą go. Tak upadli Dawid, Salomon, Samson ; Piotr św. po trzykroć zapał się Chrystusa dla tego, że się lekkomyślnie wmięszął pomiędzy nieprzyjaciół Jezusa. Jeśli tedy chcecie zbawić dusze wasze, uciekajcie przed niebezpieczeństwami i okazjami do grzechu. Uciekajcie przed

zepsutymi ludźmi, co żadnej nie mają religji, co złe sięją zasady, co naśmiewają się z pobożności i świętości, i nie przestrzegają przepisów Boga i Kościoła. Uciekajcie przed schadzkami grzesznymi, gdzie brudne mowy, gdzie obmowy ranią drugiego. Unikajcie miejsc i osób zarazliwie chorych, ażebyście szkody nie ponieśli na ciele; czemuż nie unikacie niebezpieczeństw i okazji, gdzie dusze wasze nieśmiertelne łatwo zginąć mogą? Nie wdawajcie się nigdy z kusicielem, z szatanem w spór, w rozprawę, bo to już zły początek; ale raczej jak Jezus, powiedzcie stanowczo: tak jest napisano, tak jest rozkazano, tak też uczynię; idź precz, i to natychmiast odemnie, a gdy tego nie uczyni, wy uciekajcie, choćby za ostatnią granicę, bo tu zbawienie w ucieczce.

Na tym padole płaczu nie podobna nam uciec przed wszystkimi pokusami; mimowolnie i przy ostrożności napadają nas nieprzyjaciele zbawienia. Nam tedy stanowczo wystąpić trzeba do walki. Wiara podaje nam broń do ręki. Kiedy cię nieczyste napadają pokusy, zwróć oko twoje na Boga wszędzie obecnego, na cierpiącego Zbawiciela, na śmierć wspomnij, na przyszły sąd, na straszną wieczność. Kiedy cię napadają próżne myśli, zawołaj z psalmistą: „Nie nam Panie, ale imieniowi Twemu, daj chwałę”. Kiedy cię chciwość porywa do niesprawiedliwości, zawołaj z pobożnym Tobiaszem: Lepiej mi żyć w ubóstwie, niż cudze dobro posiadać nieprawnie. Walczmy więc mocno, i mężnie.

Zapomnieć nam przecież o tem nie należy, że bez łaski Bożej nic uczynić nie możemy. Nie dosyć uciekać i walczyć, trzeba nam jeszcze prosić o pomoc potrzebną z nieba. Dla tego mówi Zbawiciel do uczniów: „czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” Modlitwa tedy jest tarczą, bronią naszą w pokusach najskuteczniejszą.

Z apostołami w pokusach strasznych wołajmy: Panie, ratuj, bo ginjemy; Pan wyratuje nas, pokusy się uśmierzą, Bóg da nam zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi. Jeśli powstanie wichra, jeśli zakłóci i wzburzy uczucie duszy naszej, nie rozpaczajmy, lecz obudźmy Chrystusa, abyśmy wśród ciszy żeglowali i przybili szczęśliwie do ojczystego portu wieczności.

Modlitwa kościelna.

Boże, który Kościół Twój corocznym czterdziestodniowym postem oczyszczasz, spraw, ażeby lud Twój, przez swoje dobre uczynki wystąpił te łaski, które przez post otrzymać usiłuje. Przez Pana naszego i t. d.

Nędza wśród żydostwa w Palestynie. **Żydowscy plantatorzy wołają mleć arabskich robotników niż swolch złomków.**

Nędza wśród bezrobotnych przybyszów syjonistycznych w Palestynie wzrasta coraz bardziej. Jedyłą nadzieją, że będzie można zatrudnić te tysiączne rzesze nędzarzy, jest budowa portu w Haifie. Wykluczone jednak jest, by wszyscy potrzebujący znaleźli tam pracę.

W kołach jerozolimskich krytykuje się dziś ostro immigracyjną polityką władz syjonistycznych, które w ciągu kilka lat sprowadziły do Palestyny około 80 000 ludzi, nie licząc się z tem, że ten biedny kraj w żadnym razie nie będzie mógł zatrudnić i wyżywić tylu nowych przybyszów.

Mimo uspakajających obietnic ze strony Weizmanna, prezydenta międzynarodowego syjonizmu, obietnic, poczynionych przez tego dygnitarza podczas ostatniej podróży po Palestynie, syjonistyczny dysektorjat jerozolimski ciągle walczy z ogromnymi trudnościami, a rząd palestyński jest wobec katastrofalnego położenia bezsilny.

Krwawy incydent, jaki niedawno miał miejsce w ogrodach pomarańczowych kolonji żydowskiej w Petach Tikwah, świadczy dobitnie o powadze sytuacji. Petach Tikwah jest najstarszą syjonistyczną kolonią. Właścicielami jej są przeważnie żydowscy plantatorzy; zatrudniają oni jednak nieżydowskich robotników — mimo szerzącego się wśród tych immigrantów bezrobocia, lecz arabskich, i handlują z arabskimi kupcami. Gdy pewnego dnia robotnicy arabscy, jak zwykle, przybyli do kolonji, zastali tam tłum uzbrojonych robotników żydowskich, którzy zabronili im wstępu do ogrodów.

Plantatorzy żydowscy zamiast załagodzenia jakoś sprawy na drodze polubowych pertraktacyj, wezwali przeciwko swym rodakom policję angielską. Przybył szwadron policjantów. Komendant polecił odczytać głośno rozporządzenie o ochronie pracy. Gdy wezwania do rozzejścia się nie pomogły, policja poczęła szarżować tłum z dobytymi szablami. Czterdziestu żydowskich demonstrantów zostało ranionych. Arabowie wrócili do pracy.

Głód w Chinach.

Cztery miliony ludzi pozbawionych środków do życia. — 25.000 Chińczyków sypia na ulicach Tsinanfu.

Wiadomości, które otrzymano w Rzymie z północnych Chin, potwierdzają doniesienia pism o głodzie, szerzącym się w okręgach, dotkniętych pozą wojny domowej z ubiegłego roku. Cztery miliony ludzi oddaje się żebractwu, a więc dziesiąta część całej ludności tych okolic, w których przed rokiem jeszcze kwitnęły misje katolickie. Misjonarze tamtejsi wysłali do Rzymu telegram, w którym przedstawiają całą grozę sytuacji mas ludowych, pozbawionych chleba. Tragiczne położenie tego okręgu misyjnego zwiększone zostało jeszcze okropnymi wylewami rzek.

Papieskie „Dzieło rozkrzewiania Wiary św.” wysłało misjom tamtejszym nadzwyczajne zasiłki. W Tsinanfu ojcowie franciszkanie odżywiają 25.000 przymierających głodem Chińczyków, którzy śpią na ulicach mimo silnego mrozu. Według „Chicago Tribune” są rodziny, które z nędzy sprzedają swe córki. Koła misyjne nie potwierdziły tej wiadomości. Podobno alarmujące doniesienia nadchodzą także z okręgu Honan, gdzie czynne jest seminarjum medjolańskie, oraz Schili, gdzie pracują ojcowie jezuici.